



„EKSPORTOWY BAROMETR KONIUNKTURY”

To, że ekonomiści i analitycy, przynajmniej w znakomitej większości, nie przewidzieli szybkości oraz skali spadku światowej gospodarki i rynków finansowych, wcale nie musi oznaczać, iż lepsze jutro nie wyłania się już na horyzoncie. Wprawdzie głosy optymistów mogą dla tzw. większości pobrzmiwać groteskowo, gdyż w ich opinii sytuacja ulegnie dostrzegalnej poprawie najszybciej w 2010 r., ale to w dużej mierze, a może przede wszystkim problem świadomościowy, oparty na klasycznym schopenhauerowskim schemacie obejmującym etapy: wyśmiewania – kontestacji – akceptacji.

Prawdą natomiast jest, że im globalny „przemysł prognoz” wytwarza coraz bardziej podobne do siebie produkty, tym prawdopodobieństwo ich zawodności zdecydowanie rośnie. Spostrzeżenia tego nie są w stanie podważyć krótkookresowe zazwyczaj efekty dematerializacji procyklicznych oczekiwań. W dłuższej perspektywie niechybnie zawodzą. W tych też kategoriach można postrzegać ważne, ale przeciwstawne stanowiska odnośnie obecnej sytuacji, wygłoszone w tych dniach przez przedstawicieli Międzynarodowego Funduszu Walutowego (MFW) oraz Europejskiego Banku Centralnego (EBC). Tych pierwszych, nazwanych przez niektórych komentatorów „Financial Times” siewcami globalnego pesymizmu, reprezentował na forum międzynarodowym szef departamentu europejskiego MFW, czyli nasz były premier i minister finansów Marek Belka (ur.1952). Wyraził on pogląd o nadciągającej nad Stary Kontynent nieuchronnej „gospodarczej burzy jakiej jeszcze nie było”. Ton tych wypowiedzi absolutnie nie konweniował z wypowiedzianymi dzień wcześniej (ale *de facto* powtórzonymi kolejny raz) tezami Jeana – Clude`a Tricheta (1942). Według prezesa EBC mamy właśnie znajdować się w koniunkturalnym „punkcie przegięcia”. Inaczej mówiąc, najgorsze w skali globu minęło i teraz powinna następować poprawa. Warto przy tym zauważyć, że wypowiedział te słowa centralny bankier Europy, stojący na czele instytucji, której zasady komunikacji oparte są na niezwykle surowym rygorze publicznej artykulacji poglądów. Swoją drogą trudno też oprzeć się refleksji, że ile głów tyle wypowiedzi, a czasami jeszcze więcej.

Jak trafnie zauważył przed laty prezydent Francji Georges J. R. Pompidou (1911-1974), do ruiny mogą doprowadzić: hazard, kobiety i rady ekspertów. Przy czym hazard – najszybciej, kobiety najprzyjemniej, a eksperci w sposób niezawodny. Podobny dystans powinno zachować się do innych ukazywanych w światowych przekazach „megastrachów. Przykładem takiej mimo wszystko pekuniarnej nadinterpretacji, bo do tego to się głównie sprowadza, ale odnoszących się skądinąd do bardzo groźnych społecznie zjawisk chorobowych jest „świńska” vel „meksykańska grypa”. Z jednej strony „zapobiegliwie” przedstawia się pandemiczną prognozę ofiar, obejmującą (co najmniej) 7 milionów osób i to w kategoriach czasem niemal przesądzonych. Z drugiej strony, operuje się szacunkowymi zyskami korporacji farmaceutycznych, które w ten w sumie dość



nikczemny sposób przekładają się na impulsy wzrostowe akcji spółek wytwarzających medykamenty.

Z tych też względów warto pochylić się nad dokumentacją najniebezpieczniejszych grypowych epidemii z ostatniego stulecia.

Tabela 1. Najgroźniejsze epidemie grypy w latach 1991 – 2009

Lata	Nazwa choroby oznaczenie wirusa	Ilość zgonów	
		Świat	Niemcy*
1918 - 1919	„grypa hiszpańska”, tzw. „hiszpanka” (wirus H1N1)	20 – 45 mln	225 tys.
1957 – 1958	„grypa azjatycka” (wirus H2N2)	ponad1 mln	30 tys.
1968 - 1969	„grypa – Hongkong” (wirus H3N2)	700 tys.	40 tys.
1977-1978	„grypa rosyjska” (wirus H1N1)	700 tys.	11 tys.
1997	„ptasia grupa” (wirus H5N1)	6 osób (zidentyfikowanych 18 osób)	-
2003 - 2009	„ptasia grupa” (wirus H5N1)	257 osób (zidentyfikowane 421 osoby)	-
2009	„grupa świńska” vel „meksykańska” (wirus A/H1N1)	72 osoby (zidentyfikowanych 8479 osoby) prognoza: 7 mln	Prognoza: 300 tys.

źródło: „WirtschaftsWoche” z uwzględnieniem danych: WHO, CDC, ECDC; *dane dotyczące Niemiec zostały podane głównie ze względu na sąsiedztwo z Polską

Analiza opublikowanych (14 maja) za pierwszy kwartał danych dotyczących struktury geograficznej naszego handlu zagranicznego potwierdziła wcześniejsze oczekiwania (vide: „W maju rynek nie da się nudzić”; 17/2009 r.-04.05.2009 r.;). Z informacji GUS dobitnie emanuje strukturalny, a nie koniunkturalny charakter naszego eksportu. Cechujący się dużą odpornością na wahania w gospodarkach będących naszymi głównymi odbiorcami. W okresie styczeń – marzec br. powiększył się bowiem procentowy udział znaczenia Niemiec (+1,1 %), Francji (+0,6 %), Włoch (+0,7 %), Wielkiej Brytanii (+0,3 %) i Holandii (+0,3 %). Z kolei z danych NBP wynika, że w samym tylko marcu eksport liczony w złotych (rok do roku) wzrósł aż o 9,4 %. Fakty te pozwalają więc też nieco inaczej spojrzeć na PKB Niemiec, który drastycznie skurczył się podczas trzech miesięcy tego roku (-6,7 % r/r oraz -3,8 % kw./kw), i to w stopniu nie notowanym od 1970 r. Skala tego załamania wpisuje



się w pełne horroru komentarze niemieckiej prasy (np. „WirtschaftsWoche“: „Horror – Jahresbeginn für deutsche Wirtschaft“).

Pamiętać przy tym trzeba, że nie tylko demonstrantom, ale również mediom nad Szprewą i Renem udziela się atmosfera wchodzenia tego kraju w decydującą fazę kampanii wyborczej do Bundestagu.

Zgoła odmienne wnioski można przecież wyciągnąć z kwietniowych odczytów klimatu koniunkturalnego ZEW, a zwłaszcza Ifo. W powiązaniu z tzw. twardymi danymi o niemieckim eksporcie i zamówieniach dla tamtejszego przemysłu – są to fakty raczej odległe od katastroficznych przepowiedni. Swoją wymowę ma też i to, że w dniu publikacji danych o dynamice PKB (tj. 15 maja) indeks DAX zakończył dzień na minimalnym zaledwie minusie (-0,02 %) i to wyłącznie pod wpływem zniżujących w tym dniu wyraźnie notowań na Wall Street (Dow Jones: -0,75 %, Nasdaq: -0,54 %).

W obecnym kwartale sfera konsumpcji w Niemczech otrzymała potężny asumpt popytowy (m.in. poprzez obniżenie składki zdrowotnej, ulgi fiskalne) przekładający się na zwiększenie siły nabywczej o ok. 8 mld euro.

Tabela 2. Struktura geograficzna obrotów eksportowych Polski, według najważniejszych krajów, zrealizowana w okresie I kwartału 2009 r.

Wyszczególnienie	I – III 2009						2008	2009
	w mln zł	w mln USD	w mln EUR	I – III 2008 = 100			I – III	
				zł	USD	EUR	struktura w %	
1. Niemcy	26430,5	8073,6	6063,2	100,9	76,3	83,5	25,5	26,6
2. Francja	7120,5	2179,2	1635,3	105,4	79,9	87,4	6,6	7,2
3. Włochy	6984,7	2126,9	1599,8	107,4	81,0	88,7	6,3	7,0
4. W. Brytania	6094,6	1873,5	1404,7	102,3	77,9	85,1	5,8	6,1
5. Republika Czeska	5569,7	1709,4	1281,5	98,4	74,9	81,8	5,5	5,6
6. Niderlandy	4360,8	1339,5	1004,8	103,3	78,6	85,9	4,1	4,4
7. Rosja	3761,6	1099,9	841,8	77,5	55,7	62,6	4,7	3,8
8. Szwecja	2856,7	875,0	656,6	83,5	63,4	69,3	3,3	2,9
9. Belgia	2682,4	819,0	615,0	92,9	70,2	76,9	2,8	2,7
10. Hiszpania	2581,1	786,5	591,0	83,9	63,4	69,4	3,0	2,6

źródło: GUS

Wojciech Szymon Kowalski
Główny Ekonomista
INWEST CONSULTING S.A.